

**BEZ KISCHA, WAŃKOWICZA I DE SAINT-EXUPÉRY’EGO.
WIELCY NIEOBECNI W BIOGRAFII RYSZARDA
KAPUŚCIŃSKIEGO**

w 15. rocznicę śmierci, 90. urodzin i 60. debiutu „Buszem po polsku”

Marek Kusiba

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich

Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie

Polish-Canadian Publishing Fund, Ontario, Canada

ABSTRACT

Without Kisch, Wańkowicz and de Saint-Exupéry. The forgotten honorable mentions from Ryszard Kapuściński’s biography

In this paper Marek Kusiba explores how the author of “The Soccer War” was posthumously received by the Poles. He discusses how Kapuściński’s identity was deliberately defamed in Artur Domosławski’s “Kapuściński non-fiction”. A work that attempts to rob Kapuściński of his dignity as a reporter by decontextualizing his presence within the realms of Polish and world literary reportage. The author of this article cites an extensive list of the omitted details and names with whom Kapuściński cooperated, corresponded and befriended, without whose inclusion such a biography devolves into popular journalism catering to the unsophisticated reader.

Keywords: Ryszard Kapuściński, reception, Artur Domosławski, Kisch, Wańkowicz, de Saint-Exupéry, identity, reportage, forgotten mentions

...nikomu nie przyszło do głowy, że taki żurnalista, który najpierw chwali, ośmieli się później zganić, ale taka już widać łotrowska natura owych ludzi bez godności i wiary¹.

Ryszard Kapuściński

Kłamstwo, notuje Kapuściński, polegało na całkowitym odwróceniu prawdy. Prawda nie mogła być trochę odwrócona, musiała być odwrócona zupełnie².

Artur Domosławski

Przedmiotem analizy niniejszego artykułu jest metoda, jaką posłużył się autor głośnej biografii Ryszarda Kapuścińskiego w celu podważenia reporterskiej wartości tego pisarstwa. Polega ona na pozbawieniu twórczości Kapuścińskiego kontekstu polskiego i światowego reportażu literackiego – przez pominięcie w rozważaniach podstawowych dla tego gatunku nazwisk i utworów. Bez nich praca „Kapuściński non-fiction” Artura Domosławskiego przestaje być biografią reportera, a zyskuje miano sensacyjnej publicystyki.

W obszernej dyskusji o reportażu, spowodowanej kontrowersyjną biografią, nie został wyeksponowany, kto wie, czy nie najważniejszy, wątek odarcia Ryszarda Kapuścińskiego z tożsamości – i godności – reportera. A także pozbawienia go tożsamości poety, fotografika, filozofa i historyka (był nim z wykształcenia).

Pozbawianie tożsamości polega na pisaniu w biografii o wszystkim i wszystkich, tylko nie o najważniejszych sprawach, którymi Kapuściński żył, i najbliższych mu autorach, z którymi współpracował, dyskutował na temat warsztatu, na których się powoływał, od których się uczył. Oto niektóre, podstawowe nazwiska pominięte przez Artura Domosławskiego milczeniem: Kisch, Wańkowicz, Pruszyński, Nałkowska, Levinas, de Saint-Exupéry, Kant, Husserl, Heidegger, Barthes, Foucault, Babel, Faulkner, Gide, Gombrowicz, Irzykowski, Kierkegaard, Nietzsche, Proust, Schopenhauer, Białoszewski, Eliot, Lechoń, Krasiński, Wyspiański, Mroźewicz (bliski przyjaciel Kapuścińskiego, autor książki „Prawdy ostateczne Ryszarda Kapuścińskiego”), Bratkowski, Popowski (dzięki pomocy Sławomira Popowskiego Kapuściński napisał „Imperium”) i wielu innych.

Pominięto także „polską szkołę reportażu”, z której Ryszard Kapuściński się wywodził – ani śladu Bijaka, Brandysa (dla Kapuścińskiego był mistrzem), Budrewicza, Gila, Hołdy, Karasia, Kwiatkowskiego, Kuśmierka, Lovella, Małachowskiego, Mularczyka, Roszko, Stolarka, Strońskiej, Stwory, Wołanowskiego, Wójcika i innych. Świadome pominięcia (bo trudno uwierzyć, że biograf reportera nie zna podstawowych nazwisk polskiego reportażu) sprawiają, że Kapuściński, wyłuskany z kontekstu, pozbawiony odniesień zawodowych, wyalienowany ze środowiska

1 Kapuściński R. (1978). Cezarz. Warszawa (s. 142).

2 Domosławski A. (2010). Kapuściński non-fiction. Człowiek, reporter i jego czasy. Warszawa (s. 537).

zostaje sam na pustyni błędowskiej (to od błędów) biografistyki polskiej. A skoro nie ma już bazy, łatwo dołożyć jaką się tylko chce nadbudowę...

*

W półtoiej dekady po śmierci „cesarza reportażu” zainteresowanie jego twórczością nie maleje. Ukazują się kolejne wznowienia i przekłady. Choć pisał w języku czterdziestu milionów, był i jest czytany w czterdziestu językach, na pięciu kontynentach³, i co więcej, „zaistniał w świecie jako pierwszy i zapewne ostatni polski dziennikarz” (Mroziewicz 2008, s. 98–99). Trudno znaleźć, nie tylko w skali kraju, drugiego reportera o takiej rozległości doświadczeń i znajomości wybranej tematyki.

Trudno też znaleźć w Warszawie ulicę jego imienia. Elżbieta Sawicka pisała: „Nie ma w Warszawie ulicy Ryszarda Kapuścińskiego (w Pińsku jest). Nie ma pamiątkowej marmurowej tablicy na domu, w którym mieszkał (w Pińsku jest)” (Sawicka 2014, s. 6). W Pińsku istnieje szkoła imienia Kapuścińskiego, nie ma takowej w Warszawie ani w żadnym innym mieście Polski. Szkoły imienia autora „Hebanu” utworzono za to w Burkina Faso czy Ghanie.

Na Uniwersytecie Warszawskim po śmierci piarza rozpoczęła działalność Fundacja Centrum Badań i Edukacji im. R. Kapuścińskiego. W 2009 roku w Siennicy Różanej na Lubelszczyźnie powstała Wakacyjna Akademia Reportażu im. Ryszarda Kapuścińskiego; zawiesiła działalność po śmierci głównego organizatora placówki⁴. Brak podobnych inicjatyw w kraju, gruntujących obecność reportera w świadomości nowych pokoleń, rymuje się z brakiem Kapuścińskiego w refleksji naukowej. Za życia reportera wyszło w Polsce drukiem zaledwie kilka, znanych tylko specjalistom opracowań⁵. Marginalizowanie autora „Gdyby cała Afryka...” przejawiało się chociażby w tym, że jego książki nie były omawiane na lekcjach w polskich szkołach (jedynie „Podróże z Herodotem” oraz „Heban” pojawiły się w podręcznikach szkolnych i programach jako lektury dodatkowe), a przecież objaśniały świat milionom ludzi na całym globie. Nad Wisłą nie nadawano temu pisarstwu ani temu pisarzowi należytej rangi. Nie dostał Nike (poza Nike Czytelników) ani żadnej większej nagrody literackiej, nie mówiąc o Orderze Orła Białego. Po śmierci pisarza powołano, z inicjatywy Alicji Kapuścińskiej i Bożeny Dudko, międzynarodową Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki.

3 Z relacji dr Ewy Pirożnikow wynika, że na szóstym też – w Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego.

4 Franciszek Hipolit Piątkowski, dziennikarz i wykładowca, zmarł w Lublinie 9 marca 2016 roku w wieku 69 lat.

5 Można tu wymienić następujące prace: B. Nowacka (2004). Magiczne dziennikarstwo. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków. Katowice; A.W. Pawluczuk (1980). Kapuściński. Szkic biograficzny. Warszawa; Z. Bauer (2001). Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego. Warszawa; K. Wolny-Zmorzyński (1998). O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji. Rzeszów; K. Wolny-Zmorzyński (2004). Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności. Kraków.

Po śmierci pisarza doszło także do skandalu. Niektórzy koledzy po piórze, którzy nie tak dawno pisali pochwalne recenzje kolejnych książek autora „Imperium” – postanowili „zlustrować” reportera. Jakby wcielali w życie uwagi Wańkowicza z „Kundlizmu”, odnotowane przez Kapuścińskiego:

Świetny i nadal aktualny esej. Zdaniem Wańkowicza, Polak odnosi się niechętnie do Polaka („Polakom jest źle ze sobą”), ich wzajemne stosunki cechuje „bezinteresowna zawiść” [...]. Jeżeli Polak osiągnie sukces, jego rodacy „natychmiast ścigają to powodzenie zjadale, jakby osobiście byli nim obrażeni” (Kapuściński 1995, s. 109–110).

Haniebne zachowanie rodaków wobec zmarłego pisarza podsumował obserwator z zewnątrz, John le Carré, autor między innymi powieści „Zdrajca w naszym stylu”:

Kapuściński umarł i zaczęło się niszczenie jego twórczości, autorytetu. Ludzie, którzy to robią, nic nie rozumieją z jego pisarstwa. [...] To właśnie książki Kapuścińskiego traktują o świecie takim, jaki jest w rzeczywistości, o prawdziwej naturze ludzkiej, odkrywają, tłumaczą istotę zdarzeń, oświetlają jakąś tajemnicę. (Michnik, Smoleński 2011).

Brak pełnego zrozumienia i docenienia w Polsce skali zjawiska, jakim był Kapuściński, podsumował dziennikarz i wykładowca Franciszek Piątkowski:

To nie Polacy uznali Ryszarda Kapuścińskiego najwybitniejszym dziennikarzem XX wieku. To na wniosek Salmana Rushdiego stało się tak na zlocie gwiazd Pen Clubu w Nowym Jorku. To nie Polacy uznali Ryszarda Kapuścińskiego za jednego z najwybitniejszych myślicieli XX wieku, to się stało także w Nowym Jorku na zlocie gwiazd Pen Clubu (Piątkowski 2010).

Beata Nowacka przypomina, że pierwsza książka poświęcona twórczości Kapuścińskiego ukazała się blisko 40 lat (a dokładnie: 36) od debiutu autora „Buszem po polsku”. Natomiast w już zaledwie trzy lata po śmierci pisarza wyszła obszerna praca nazwana „demaskatorską” biografią. Autorzy rzetelnej biografii twórczej Kapuścińskiego, Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek (2008), napisali do niej aneks, usiłujący „prostować oczywiste błędy, przeinaczenia i manipulacje” (Nowacka, Ziątek 2013, s. 7–8). „Po prostu okazało się, że teraz, podejmując jakieś zagadnienie dotyczące twórczości Kapuścińskiego, trzeba najpierw uporać się z tym, co w danej kwestii zafałszował i upowszechnił Domosławski” (Nowacka, Ziątek 2013, s. 7–8). Jeśli wybitni badacze twórczości pisarza publikują taką opinię, to należy zadać pytanie, czy mamy do czynienia z biografią, czy też publicystyką adresowaną do niewybrednych gustów zbiorowego czytelnika, „odszukującego drogę do dawno nieodwiedzanej księgarni” (Glensk 2012a, s. 18).

Metoda podstawowa stosowana w biografii autorstwa Domosławskiego polega na zasiewaniu wątpliwości, rzucaniu podejrzeń, sączeniu, zrazu niewinnego, niejako

mimochodem, zwątpienia. Opracowana i stosowana powszechnie przez „handlarzy wątpliwości” (termin spopularyzowany przez książkę i film o tytule: „Merchants of Doubt; Oreskes, Conway 2010). Jak pisze Jerzy Illg: „Henryk Woźniakowski [...] nazwał tę metodę «hermeneutyką podejrzeń»” (Illg 2019, s. 297). Redaktor naczelny Znaku tak wyjaśnia powody odrzucenia biografii:

Miałem w rękę demaskatorski paszkwil, w którym autor – „uczeń i przyjaciel” – usiłował na wszelkie sposoby zdezasuować i obnażyć swego nieżyjącego Mistrza, traktując zgromadzony w czasie pracy materiał wybiórczo i tendencyjnie. Uruchoił w tym celu cały repertuar środków, takich jak insynuacje, pytania retoryczne sugerujące jednoznacznie negatywną odpowiedź, niedopowiedzenia, zacieranie granicy między wypowiedziami osób trzecich a własnymi komentarzami i ocenami, powoływanie się na nieokreślonych świadków i wkładanie im w usta nieweryfikowalnych sądów (Illg 2019, s. 297).

Metody autora biografii poddała precyzyjnej analizie Urszula Glensk w szkicu „Siedem grzechów Domosławskiego”. Dowodzi w nim, że w omawianej książce „wykreowany został obraz koniunkturalisty, karierowicza, kunktatora, zakompleksionego reportera-fabulanta, którego «uwierają» braki w wykształceniu” (Glensk 2012b, s. 22). Oto śródtytuły szkicu: „Grzech pierwszy: sprzeczność roli – przyjaciel i wróg”; „Grzech drugi: insynuacja”; „Grzech trzeci: ukryta parafraza”; „Grzech czwarty: żerowanie intelektualne”; „Grzech piąty: dezawuuująca perswazyjność”; „Grzech szósty: niezrozumienie metafory”; „Grzech siódmy: karierowiczostwo” (Glensk 2012b, s. 3–32).

Do tej listy należy dodać grzech odarcia Kapuścińskiego z tożsamości reportera. Pewnych nazwisk i związanych z nimi tytułów oraz zagadnień nie można po prostu pominąć, kiedy się opisuje życie i twórczość autora osadzonego w konkretnej epoce, wywodzącego się z danej tradycji, literatury i obszaru geopolitycznego. Tymczasem w biografii Domosławskiego brakuje zbyt wielu wątków, tytułów (łącznie z kilkoma tytułami książek Kapuścińskiego) i nazwisk, które pozwalają nazwać tę książkę biografią, a nie „publicystyką – próbą uporania się z własnym kompleksem ucznia wobec Mistrza, dokonania swego rodzaju aktu «ojcობóstwa»” (Popowski 2010).

Jak to robią na Zachodzie

W pracy pretendującej do miana pełnej, ostatecznej (*definitive*) biografii pisarza, jak reklamują książkę wydawcy anglojęzyczni, nie znajdziemy ani pełnej daty jego urodzin, ani daty śmierci (nie ma w niej także pełnych personaliów: Ryszard Kazimierz Kapuściński). Jest tylko wzmianka o roku urodzin (bez dnia ani miesiąca) w wypowiedzi samego bohatera: „Urodziłem się jako dziecko osadników – był rok 1932” (Domosławski 2010, s. 20). Dzień i miesiąc śmierci pisarza Domosławski zakamuflował w podpisie do rozdziału „Podziękowania”. Kończy go wypowiedź: „Już tylko rytualnie zaznaczę, że za wszelkie braki i niedociągnięcia, a także «wymowę» całej książki odpowiadam wyłącznie ja. 23 stycznia 2010, Artur

Domosławski” (Domosławski 2010, s. 565). Rozdział ten, podobnie jak kilka innych, został usunięty z anglojęzycznego wydania (Domosławski 2012).

W pracy – ani w polskim, ani w anglojęzycznym wydaniu – nie ma adnotacji *Copyright for the Estate of Ryszard Kapuściński*, choć prawie jedna piąta książki (blisko 100 stron) to przedruki publikowanych, a nawet niepublikowanych fragmentów prac pisarza. [Na marginesie: na tej samej zasadzie zamieszczono w anglojęzycznym wydaniu przekłady sześciu wierszy Kapuścińskiego autorstwa Diany Kuprel i autora niniejszych dywagacji; ani tłumaczy, ani kanadyjskiego wydawcy tomu (Kapuściński 2007b) nikt nie pytał o zgodę na przedruk].

Wydawca wersji anglojęzycznej dał tytuł „Kapuściński: A Life” i na skrzydełku obwoluty zareklamował książkę jako pełną biografię, która rzuca nowe światło na życie osobiste Kapuścińskiego⁶. Copyright, czyli prawa do tej książki i zawartych w niej treści, posiadają: wydawnictwo Verso, wydawnictwo Świat Książki, tłumaczka Antonia Lloyd-Jones; zostały też zapewnione prawa autora (*The moral rights of the author have been asserted*); zapomniano o moralnych, i nie tylko, prawach spadkobiercy.

Bynajmniej nie jest to powszechna praktyka wydawców na Zachodzie.

W 700-stronicowej biografii „Ernest Hemingway: A Life Story” (Baker 1969) copyright posiadają autor Carlos Baker oraz Mary Hemingway, wdowa po pisarzu. Zapis w książce wygląda tak:

Copyright © 1969 Carlos Baker

Copyright © 1969 Mary Hemingway

Poniżej widnieje klauzula: „Przytoczenia z publikowanych prac Ernesta Hemingwaya są w pełni chronione przez amerykańskie oraz międzynarodowe prawo autorskie”⁷. Carlos Baker wyraźnie podkreśla ścisłą współpracę Mary Hemingway, dającej mu wgląd we wszystkie dokumenty, przy zachowaniu prawa autora do ocen interpretacji. Profesor literatury z Princeton University pisał biografię Hemingwaya siedem lat. Wcześniej napisał obszerne studium jego twórczości „Hemingway: The Writer As Artist” (Baker 1972).

Gerald Martin nad biografią „Gabriel Garcia Márquez: A Life” (Martin 2008) pracował 18 lat. Czyta się nie gorzej niż prozę Garcii Márqueza, życie i twórczość autora „Stu lat samotności” w dziele biografisty wzajemnie się określają i przenikają.

Napisanie rzetelnej biografii to konieczność wejścia na wiele lat w skórę swego bohatera, przedarcia się do istoty jego myślenia, a w całym procesie unikania wyrokowania z pozycji kogoś wszystkowiedzącego, wyposażonego w patent na prawdę.

6 „In this definitive biography, Artur Domosławski shines a new light on the personal relationships of this intensely charismatic, deeply private man, examining the intractable issue at the heart of Kapuściński’s life and work: the relationship and the tension between journalism and literature”

7 „Quotations from the published works of Ernest Hemingway are fully protected by United States and International Copyright”.

Lista nieobecności

W biografii Ryszarda Kapuścińskiego nie ma wzmianki o Egonie Erwinie Kischu, „ojcu reportażu europejskiego”. O „szalejącym reporterze” (*der rasende Reporter*) Kapuściński mówił i pisał nader często. W roku 1975 na łamach warsztatowego pisma reporterów *Kontrasty* wziął udział w obszernej dyskusji „Kisch dzisiaj” – razem z tuzami krajowego i światowego dziennikarstwa. O Kischu pisał też w „Lapidariach”: „Kisch. Czym jest reportaż? «Jest formą wypowiedzi» (w «Jarmarku sensacji»)” (Kapuściński 1997a, s. 396). Na następnej stronie przywołuje „Klasyków dziennikarstwa” wydanych przez Kischa w 1923 roku. Gdzie indziej przywołuje Kischa jako mistrza oraz inspirację własnych praktyk reporterskich:

Egon Erwin Kisch wspominając dawne lata reportażu pisze gdzieś: „Przeszkody były często ciekawszym tematem niż sam temat”. W istocie, treścią wielu reportaży był opis trudności, jakie napotykał reporter, żeby dostać się na miejsce wydarzeń, jego relacje o tym, jak zostaje aresztowany, jakie ma kłopoty z przekazaniem informacji, jak gubi kontakt z centralą itd. (Kapuściński 1997a, s. 401).

Przeszkody, trudności, aresztowania, kłopoty z przekazaniem informacji do centrali, wyprawy w poszukiwaniu teleksu zawsze były tematem Kapuścińskiego. Nawet dla studenta dziennikarstwa piszącego pracę o Kapuścińskim pominięcie Kischa byłoby istotnym zaniedbaniem. Kisch to nazwisko podstawowe w refleksji o reportażu, wie o tym każdy historyk gatunku, reporter czy autor antologii reportażu. Cytat z Kischa (do spółki z cytatami z Wańkowicza i Kapuścińskiego) otwiera na przykład antologię Mariusza Szczygła:

Powieść? Nie. Reportaż. Co sądzicie o reportażu? Myślę, że jest on literacką strawą przyszłości. Oczywiście tylko reportaż najwyższej klasy [...]. W przyszłości nie będzie powieści, to znaczy książek z wymyśloną akcją. Sądzę, iż przyjdzie czas, że ludzie zechcą czytać jedynie prawdę o otaczającym ich świecie. Egon Erwin Kisch, „Powieść i reportaż”, 1929 (Szczygieł 2014, s. 4).

Melchior Wańkowicz, „ojciec polskiego reportażu”, w pracy Domosławskiego także jest nieobecny, pojawia się w trzech nieistotnych wzmiankach (w tym w dwóch przytoczeniach, na przykład w wypowiedzi Małgorzaty Szejnert o reportażach Kapuścińskiego z przełomu lat 50. i 60.: „Nikt tak wcześniej w Polsce nie pisał. Może trochę Melchior Wańkowicz? Ksawery Pruszyński? Na pewno nikt z naszego pokolenia” (Domosławski 2010, s. 171). Pruszyński, drugi z „ojców polskiego reportażu”, występuje w pracy o autorze „Czarnych gwiazd” jeszcze tylko raz, gdy przegrywa z nim w głosowaniu dziennikarzy: „Kapuściński wygrywa plebiscyt – między innymi z Jerzym Turowiczem, Jerzym Giedroyciem, Melchiorem Wańkowiczem, Adamem Michnikiem, Hanną Krall i Ksawerym Pruszyńskim” (Domosławski 2010, s. 469).

I Pruszyński, i Wańkowicz byli dla Kapuścińskiego wzorami do naśladowania, mistrzami. Pisał o nich:

Dwóch wielkich polskiego reportażu: Wańkowicz (ur. 1892 na Białorusi), Pruszyński (ur. 1907 na Wołyniu). [...] Wańkowicz zamyka epokę reportażu tradycyjnego, reportażu-opowieści, kipiącego anegdotą, zagłobowego, pisanego językiem bujnym i barwnym, stylem zamaszystym, szerokim. Pruszyński otwiera epokę reportażu jeszcze kontynuującego tradycje Radziwiłła, Paska i Wańkowicza – ale już także i nowoczesnego, bardziej oszczędnego w słowie, prostszego w stylu i przede wszystkim – nasyconego esejem, tj. reportażu nie tylko opisującego świat, ale i próbującego go objaśnić (Kapuściński 1995, s. 18).

Domosławski pomija milczeniem „Karafkę La Fontaine’a” Wańkowicza, podstawową pracę poświęconą sztuce zatrudniania słowa, ba – biblię polskich reporterów. Wańkowicz przywołuje w „Karafce...” nazwisko Kapuścińskiego trzy razy. O Kischu pisze na trzydziestu jeden stronach. Są w „Karafce...” fragmenty, gdy Kisch z Kapuścińskim spotykają się w tym samym akapicie:

Reporter drugiej połowy XX w. staje się ważnym elementem życia publicznego, zapoczątkowując bujnie rozplenione potomstwo różnorodnych Kischów, a u nas Ambroziewiczów, Bocheńskich, Brandysów, Bratkowskich, Braunów, Budrewiczów, Dziewanowskich, Gilów, Górnickich, Kapuścińskich, Kąkolewskich, Kozickich, Kwiatkowskich, Lovellów, Małachowskich, Mularczyków, Pasierbińskich, Roszków, Rolickich, Rowińskich, Stolarków, Stworów, Wolanowskich, Redlińskich, Wójcików, Wróblewskich i innych (Wańkowicz 1983, s. 29).

Z owego „bujnie rozplenionego potomstwa” reporterów pokolenia Kapuścińskiego nie doczekały się przywołania w pracy jemu poświęconej nazwiska Jerzego Ambroziewicza, Andrzeja Brauna, Olgierda Budrewicza, Franciszka Gila, Zbigniewa Kwiatkowskiego, Jerzego Lovella, Aleksandra Małachowskiego, Andrzeja Mularczyka, Janusza Roszko, Ryszarda Rowińskiego, Zbigniewa Stolarka, Jacka Stwory, Lucjana Wolanowskiego, Edwarda Redlińskiego, Ryszarda Wójcika...

Nie doczekały się także przywołania podstawowe nazwiska, które wpłynęły na rozwój pisarstwa i myślenia autora „Podróży z Herodotem” o świecie i ludziach, takie jak Antoine de Saint-Exupéry, Emmanuel Levinas, Martin Buber, Franz Rosenzweig, ale jest za to Stalin – w ponad osiemdziesięciu przywołaniach i kontekstach.

Jeśli nie ma Levinasa i jego filozofii dialogu, zwanej także filozofią spotkania, jeśli nie ma innych filozofów-dialogików, w tym Józefa Tischnera⁸, to nie ma filozofii Kapuścińskiego. Nie ma istoty jego reporterskiej misji, jego pisarskiego powołania

8 Nazwisko księdza Józefa Tischnera pojawia się w dwóch nieistotnych kontekstach – w notatce Kapuścińskiego: „31.5. Spotkanie z Wałęsą. Zaprosił m.in. Łapickiego, Samsonowicza, Osmańczyka, Beksiaka, Edelmana, Strzeleckiego, Turowicza, Tischnera” (Domosławski 2010, s. 463) oraz w opisie zdjęcia z „kawiarni pod chmurką, San Sebastian, rok 1996. Kapuściński z księdzem Józefem Tischnerem, Adamem Michnikiem i Jorge Ruizem [...]” (Domosławski 2010, s. 17).

– spotkania Innego, zbliżania do siebie ludzi różnych kultur, budowania mostów porozumienia pomiędzy cywilizacją przetrwania a cywilizacją rozwoju.

Brak Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, autora podstawowych lektur kształtujących pisarstwo Kapuścińskiego, to fakt zupełnie niepojęty. Sam Kapuściński mówił i pisał o Saint-Exupéry'm tak często, że nie zauważyć tego nazwiska niepodobna. W tym fragmencie niejako antycypował własny los:

Biografia Antoine'a de Saint-Exupéry'ego napisana przez Stacy Schiff. Prawie sześćset stron dość drobnego druku. Dobra, amerykańska szkoła biografistyki – solidna, sprawna, wciągająca czytelnika. Ale ta sama słabość, która razi i u tyłu innych biografistów: skupiają się bardziej na przebiegu życia, zwłaszcza prywatnego, niż na samym dziele, które stworzyli ich bohaterowie, na warsztacie, języku, poglądach. Więcej dowiadujemy się, z kim byli w restauracji i co jedli, niż co myśleli o swoim pisaniu (malowaniu, komponowaniu itp.) (Kapuściński 2007a, s. 109–110).

W pracy Domosławskiego nie ma fenomenologów – Edmunda Husserla i Martina Heideggera. Bez nich nie sposób zrozumieć, w jaki sposób Kapuściński interpretował pojęcie faktu, ontologii faktu w reportażu. Nie ma też autora „Lewiatana”, filozofa Tomasza Hobbesa, który niechcący zdefiniował krytyków Kapuścińskiego, zarzucających mu niedokładności w datach, liczbach, w wysokości trawy na sawannie czy szerokości laterytowej drogi w buszu: „Tomasz Hobbes ustala, jaka jest różnica pomiędzy idiotą a człowiekiem rozumnym. Otóż idiota patrzy na wahadło zegara i liczy raz, raz, raz, raz, ale nigdy nie będzie wiedział, która godzina” (Piątkowski 2010).

Nie ma także Immanuela Kanta, na tyle ważnego filozofa, że Kapuściński poświęcił mu zapisy w „Lapidariach” oraz wiersz, w którym nieomal proroczo przytaczał słowa autora „Krytyki czystego rozumu”: „Człowiek nie jest rzeczą, a więc czymś, czego by można używać tylko jako środka, lecz musi być przy wszystkich swych czynach uważany za cel sam w sobie” (Kapuściński 1986, s. 38).

Nie ma Rolanda Barthes'a i Michela Foucaulta, jednych z „największych humanistycznych umysłów współczesnej Francji” (Kapuściński 1997, s. 377). Foucault był korespondentem w czasie rewolucji w Iranie, dla *Corriere della Sera* opisywał upadek reżimu szacha. W odpowiedzi na stan wojenny w Polsce opublikował w *Libération* (wraz z Pierre'em Bourdieu) list protestacyjny „Les rendez-vous manqués”, brał udział w wielu inicjatywach wspierających opozycję w PRL. W 1982 Foucault – w geście poparcia dla Solidarności – przyjechał do Polski z konwojem żywności i pomocy medycznej Lekarzy Świata.

W książce pretendującej do miana biografii zastanawia brak nazwiska Barthes'a – być może dlatego, iż twierdził – jak pisze Kapuściński w „Lapidariach” – „że powinno się studiować nie biografie autorów, lecz teksty ich dzieł. Tak należy rozumieć jego hasło – «śmierć autorom!» Poza tekstem nie istnieje nic, ale poznanie tekstu jest tylko wówczas możliwe, kiedy stosunek czytelnika będzie do niego aktywny, tworczy” (Kapuściński 1997, s. 377).

Martin Pollack, przyjaciel i tłumacz (przełożył wszystkie książki Kapuścińskiego na niemiecki), pojawia się tylko na zdjęciu w mieszkaniu polskiego pisarza; biograf nie pisze prawie wcale o tłumaczach i przekładach książek Kapuścińskiego. Brakuje też Petera Gzowskiego i Margaret Atwood z Kanady – przyjaźnili się z Kapuścińskim i często rozmawiali, także na antenie. Brak również Åsne Seierstad, autorki „Księgarza z Kabulu”, o której Kapuściński często wspominał w rozmowach i wywiadach.

Nie ma też Zofii Nałkowskiej, którą Kapuściński uznawał za najwybitniejszą polską stylistkę:

Sięgnąłem po „Dzienniki czasu wojny” Nałkowskiej [...] ze względu na język – piękny język tamtej epoki, tamtych pisarzy [...] sięgam więc do Berenta, Irzykowskiego, Dąbrowskiej jak po łyk wody źródlanej. To jedyna polszczyzna, której ufam, na której mogę spokojnie i mocno oprzeć własną myśl (Kapuściński 1990, s. 177–178).

Żadne z przywołanych przez pisarza – a ważnych dla niego – nazwisk nie zasłużyło na obecność w pracy o nim.

Dla stylu i języka czytał także wielu innych pisarzy, których zabrakło w biografii, jak na przykład Homera z jego „Odyseją” – jest za to towarzysz Holzer w trzech przywołaniach. Kapuściński:

Czytam teraz listy Przybyszewskiej, w których ona zachwyca się „Pod słońcem szatana” Bernanosa, wyciągnąłem więc to, bo oczywiście mam, i rzeczywiście – bardzo piękna literatura. Teraz czytam któryś raz z rzędu „Odyseję” ze względu na przepiękny język tłumaczenia Siemińskiego (Kapuściński 2006a, s. 94).

W biografii nie ma śladu żadnego z tych nazwisk. Nie ma też Bolesława Prusa, którego Kapuściński czytał także dla stylu i języka, o czym mówił w wywiadach (za to ponad czterdzieści razy występuje sekretarz Ryszard Frelek). Prus jest niezbędnym łącznikiem, Kapuściński czytał na przykład „Emancypantki” w ostatni wieczór drugiego tysiąclecia. Z wywiadu:

R.K.: Sięgnąłem po ten tytuł, żeby sobie trochę język polski odświeżyć po różnych długich konferencjach po angielsku. A chcę pisać, więc wziąłem Prusa. Strasznie zabawna to jest lektura po latach, to jednak bardzo naiwna proza, wszystkie te dziewczuszki się ciągle zalewają łzami, każda po kolei płonie rumieńcem. Ale to się fajnie czyta, Warszawa taka prowincjonalna, wszyscy chcą wyjechać za granicę... (Kusiba 2018, s. 209).

Z innych wielkich nieobecnych – nie ma Witolda Gombrowicza, pisarza ważnego dla Kapuścińskiego, ale jest Władysław Gomułka (w czterdziestu kilku nawiązaniach). O Gombrowiczu pisał i mówił w wywiadach, wymieniał Gombrowicza pośród pisarzy, którzy tworzyli reportaże. Na łamach „Lapidariów” szczegółowo omówił

książkę Joanny Siedleckiej o autorze „Ferdydurke” („Jaśniepanicz”). Reporterki Siedleckiej też zabrakło w książce o reporterze; Kapuściński napisał też między innymi obszerną recenzję z jej książki o Witkacym.

Nie ma relacji bliskich Kapuścińskiemu dziennikarzy i pisarzy, takich jak Jacek Żakowski czy Mariusz Szczygieł, jest za to Szczygieł, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Krakowie. Brak Paula Theroux, pisarza-podróżnika, W.G. Sebald (Kapuściński zabrał jego książkę do szpitala, z którego już nie wrócił), Roberto Calasso. Na obecność w biografii wielkiego polskiego reportera nie zasłużył wielki włoski reporter Tiziano Terzani, choć przez lata ze sobą korespondowali na ważne dla zawodu tematy. Kapuściński wspominał:

Tiziano Terzani, Włoch, florentryńczyk. Od 25 lat mieszka w Azji. Jest korespondentem *Der Spiegel* w New Delhi. Autor świetnych książek reporterskich. Dostałem od niego list: „Nasz zawód ginie, pisze, nowi «koledzy» stanowią wymienialny gatunek – jutro każdy z nich może zostać maklerem lub pracować na giełdzie, co zresztą wielu z nich rzeczywiście robi [...]” (Kapuściński 1997, s. 406–407).

Nie ma Stanisława Brzozowskiego, o którym Kapuściński pisał z najwyższą estymą, cytując jego studia krytyczne i pamiętniki, na przykład uwagę z roku 1910: „Boże! Boże! Trudna to naprawdę rzecz być dzisiaj Polakiem, chcieć myśleć, chcieć pracować” (Sztachelska 1997, s. 129).

Nie ma wielkich historyków, choć Kapuściński, historyk z wykształcenia, daje wyraźną wskazówkę potencjalnemu badaczowi jego twórczości: „Czytam masę. Studiuję historię. Wielcy historycy, jak Gibbon, Mommsen, Ranke, Michelet, Burckhardt czy Toynbee, są dla mnie ważni. Do tego dochodzi filozofia, moja namiętność” (Kapuściński 1995, s. 37–38). Ostał się jedynie Toynbee, w przytoczeniu wywiadu z pisarzem po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie, w którym to tekście Kapuściński omawia koncepcję zderzenia cywilizacji Huntingtona.

Nie ma przyjaciół-dziennikarzy Kapuścińskiego – Piotra Załuskiego, autora dokumentów filmowych z udziałem pisarza, oraz Marka Millera (w 1987 r. w łódzkiej filmówce nakręcił z Kapuścińskim unikalny, trzygodzinny wywiad rzekę, z którego powstała książka; Miller 2012). Nie ma przyjaciół-dziennikarzy z *Nowego Dziennika* w Nowym Jorku: Bolesława Wierzbiańskiego, Julity Karkowskiej i Czesława Karkowskiego (przeprowadził z Kapuścińskim siedem obszernych wywiadów).

Nie ma popularyzaterek i badaczek reportażu, w tym twórczości Kapuścińskiego – Krystyny Goldbergowej, Urszuli Glensk i Katarzyny Meloch, która opublikowała na łamach *Kontrastów* obszerny szkic o Kapuścińskim oraz zamieściła tamże portrety wybitnych reporterów lat 70., m.in. Mariana Brandysa, Romualda Karasia, Edwarda Hołdy, Andrzeja Mularczyka, Janusza Roszki, Jacka Stwory, Jana Bijaka, Anny Strońskiej, Witolda Zadrowskiego, Józefa Kuśmierka. Żadne z tych nazwisk nie znalazło się w pracy Domosławskiego o Kapuścińskim i jego czasach.

Podobnie rzecz się ma z badaczami reportażu i krytykami literackimi: nie odnotowano prac o Kapuścińskim Zbigniewa Bauera, Jana Błońskiego, Jerzego

Jarzębskiego, Juliana Krzyżanowskiego czy Michała Głowińskiego. Ten ostatni wyznał na przykład: „Ryszard Kapuściński jest wybitnym pisarzem. Pisarzem uprawiającym przede wszystkim gatunek zwany reportażem” (Głowiński 2008, s. 63). Nie ma Jerzego Jarzębskiego, ale jest towarzysz Stanisław Jarząbek – przywoływany aż na siedmiu stronach, podobnie jak towarzysz Wojciech Jaruzelski – na czterech. Jarzębski, autor „Gry w Gombrowicza”, pisał o autorze „Tego Innego”:

Jego droga do mistrzostwa prowadziła nie od reportażu do literatury, ale od reportażu klasycznego do reportażu-literatury, to znaczy, iż nie opuszczał on ram wybranego gatunku, ale podnosił go na wyżyny, nadając mu właśnie cechy literackiej doskonałości (Jarzębski 2008, s. 68).

Nieobecność (nieznajomość?) tej i podobnych analiz wybitnych krytyków i historyków literatury pozwoli Domosławskiemu sformułować i forsować tezę o zdradzie gatunku reportażu na rzecz literatury pięknej, czyli pisać o „konfabulacjach” Kapuścińskiego. Autor nie zastanawia się nad źródłami i mechanizmami przenikania się reportażu z literaturą, jak to robią liczni badacze gatunku. Edyta Żyrek-Horodyska pisze:

Badacze już od dawna sygnalizują, że rozwój reportażu łączy się z kryzysem powieści oraz z dynamicznymi przemianami społeczeństwa informacyjnego. Związki reportażu literackiego i literatury mają zatem charakter wielowymiarowy i kształtują się pod wpływem rozmaitych czynników, które wynikają z przemian zarówno w obrębie gatunków prasowych, jak i form artystycznych (Żyrek-Horodyska 2017, s. 119).

Badaczka zaleca refleksję nad literackimi korzeniami gatunku, który kształtował się w wieku XIX „pod piórem najwybitniejszych pisarzy tamtego okresu, często wprowadzających do swoich tekstów elementy literackie” (Żyrek-Horodyska 2017, s. 119). Próżno szukać u Domosławskiego namysłu nad związkami reportażu z literaturą. Nie ma też próby spojrzenia na zagadnienie przez pryzmat „najważniejszych teorii, które w XX stuleciu oddziaływały na sposób myślenia o tym gatunku. Melchior Wańkowicz, Ryszard Kapuściński czy Hanna Krall wielokrotnie w swych wypowiedziach dotykali owej kwestii” (Żyrek-Horodyska 2017, s. 119).

Reportaż przez długie lata nie był zaliczany do literatury, termin „literatura faktu” z trudnością torował sobie drogę do świadomości krytyków, którzy przymykali oko na reporterskie proweniencje wielu znanych dzieł „literatury pięknej”. Pisze o tym obszernie Wańkowicz w „Karafce La Fontaine’a”. Czytamy tam o „reportażu-przybliżeniu w arkadyjskim gaju prawdziwej literatury” (Wańkowicz 1983, s. 209).

Kapuściński to literatura „pięknego faktu”, faktu literacko obrobionego (co nie znaczy faktu upiękzonego), podanego w kunsztownej oprawie poezji – bo Kapuściński był także poetą, nazywano go poetą reportażu, mówił i pisał o poezji jako inspiracji, sztuce syntezy, skrótu, aforyzmu: „Potrzebuję poezji jako ćwiczenia językowego, nie mogę z poezji zrezygnować. Wymaga ona głębokiego skupienia nad

językiem, i to wychodzi na dobre prozie. Proza musi mieć muzykę, a poezja to rytm” (Kapuściński 1995, s. 30). Wyznawał w wywiadzie: „Osobiście czytam poezję od zawsze, ja w ogóle nie wyobrażam sobie bez niej życia [...]. Nie wyobrażam sobie, abym mógł cokolwiek pisać, nie czytając poezji. Ona jest najwyższą formą języka” (Kass 2005, s. 22–23).

Nasuwa się pytanie: skoro poezja była tak ważna dla Kapuścińskiego, dlaczego w biografii została zredukowana do pierwszych, sztubackich prób z okresu szkolnego, które w twórczości pisarza nie miały żadnego znaczenia? Autor cytuje na przykład za tygodnikiem *Odrodzenie* z 1950 roku omówienie dyskusji o poezji w gimnazjum im. Staszica w Warszawie: „Wiersze Majakowskiego i Kapuścińskiego zawierają określoną ideologię: ideologię marksistowsko-leninowską. Dlatego są proste, zrozumiałe i świadome” (Domosławski 2010, s. 63). I dlatego pojawiają się w tej biografii, aby autor mógł napisać: „Socrealistyczne wersy są pierwszą w życiu świadomą deklaracją ideową Kapuścińskiego. Po «schodkach» strof Majakowskiego osiemnastoletni Rysiek wchodzi w dwa światy: literatury i królestwa Nowej Wiary” (Domosławski 2010, s. 65). Rzecz w tym, że biograf na tym zamyka temat poezji w życiu i twórczości Kapuścińskiego. W końcowych fragmentach tekstu, w relacji z pracowni pisarza, zauważa:

A wszędzie – poezja, rozsypana po całym królestwie. W każdym miejscu można się natknąć na tomiki Brodskiego (jego portret jest przypięty do drewnianego filaru z plikami notatek, wycinków, cytatów), Różewicza, Miłosza, Audena, albo przeczytać przypineskowane do ściany strofy Szymborskiej, Świrszczyńskiej. [...] Rozsiani poeci i poezja (a i proza, którą przez wycięcie lub podkreślenie fragmentu, cytatu, aforyzmu w poezję zamieniał) mówią o nieobecnym gospodarzu tego królestwa najwięcej (Domosławski 2010, s. 548).

Celna obserwacja, z której biograf nie wyciągnął w pracy żadnych wniosków. Tymczasem poezja grała w tym życiu i twórczości rolę dominantę. Kapuściński umiejętnie łączył technikę reporterską ze zdobyczami prozy, eseju i liryki – na przykład „Lapidaria” zawierają wiersze i małe poematy prozą (Kapuściński myślał o wyluskaniu tych poetyckich rodzynków i wydaniu ich w osobnym tomie wierszy, ale pomysł zarzucił). Pisarz miał świadomość, że bez poezji jego reportaże nie miałyby rangi sztuki. Podpisywał się pod opinią Różewicza o Hemingwayu i Malapartem, wytyczających nowe drogi,

po których będą wędrowali współcześni reportażyści. To oni zatarli granicę między reportażem, prozą artystyczną, prozą poetycką – a zacierając granicę, przesuwały ją w nieskończoność. Otwarli nowe perspektywy. Rozbili rodzaje literackie (Wańkowicz 1983, s. 238).

Autor „Wojny futbolowej” debiutuje tomem wierszy w wieku 54 lat (Kapuściński 1986), rozprawia ze znawstwem o poezji w „Lapidariach”, pisze wstępy i blurby do tomików poetyckich kolegów, mówi o poetach w wywiadach – jak choćby

o Stanisławie Barańczaku, Mironie Białoszewskim, Kazimierzu Hoffmanie (którym się zachwycił, podobnie jak Januszem Szuberem), Paulu Blackburnie – ale w omawianej biografii ich nie ma. Nie ma też Józefa Czechowicza, Thomasa Eliota, Jana Lechonia, Zygmunta Krasińskiego. Nie ma Susan Stewart [„bardzo wrażliwa poetka i autorka świetnych esejów o kulturze” (Kapuściński 1990, s. 192)], Edgara Allana Poe, Williama Yeatsa czy Ezry Pounda, którego wiersz zamyka ostatnią książkę Kapuścińskiego – „Lapidarium VI”. Nie ma Allena Ginsberga (ale jest Gierek – na 20 stronach) ani Hansa Magnusa Enzensbergera, o których Kapuściński często pisał i mówił, z którymi się spotykał [„Hans Magnus Enzensberger powiedział mi kiedyś: za talent płaci się zawsze jakąś cenę nienormalności” (Kapuściński 1997, s. 207); „Ginsberg, bardzo gościnnie, proponuje, abym mieszkał u niego, kiedy będę w Nowym Jorku. Ma małe mieszkanie pełne książek i papierów” (Kapuściński 1990, s. 197)].

Cyprian Kamil Norwid, którego Kapuściński stale czytał i obszernie cytował (w „Lapidarium” przeznacza autorowi „Promethidiona” cztery pełne strony), pojawia się w kontekście „kulturalnych snobizmów” sekretarza Kliszko [„recytuje z pamięci poezje Norwida” (Domoślawski 2010, s. 223)] tudzież w notce autora „Szachinszacha” z Caffè Greco w Rzymie [„tam bywał Mickiewicz, Norwid, Miłosz” (Domoślawski 2010, s. 558)].

Nie ma poety Krzysztofa Karaska (doprowadził do wydania „Notesu”). Nie ma Joanny Kisiel, badaczki poezji autora „Praw natury”, po kilkanaście razy występują za to Józef Klasa i Zenon Kliszko, po kilka Józef Kępa oraz Lech i Jarosław Kaczyńscy (by pozostać tylko przy nazwiskach na „K”).

O fotografii, drugiej wielkiej pasji pisarza, jego biograf nie pisze wcale – jeśli nie liczyć zacerpniętej z jakiegoś wywiadu relacji córki o kuchni zamienianej przez ojca w ciemnię fotograficzną. Nie pisze o dziesięciu tysiącach zdjęć, kilkunastu wystawach indywidualnych, albumach – „Z Afryki” oraz „Ze świata”. John Updike napisał, że w fotografiach Kapuścińskiego „wciąż jest obecny podziw dla ludzkości. Mówią nam one, że mamy prawo do społeczeństwa, które potrafi oddać sprawiedliwość ludzkiej sile, pięknu i niewinności” (Updike 2008, s. 9).

O sztuce fotografii Kapuścińskiego (był członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików) Domoślawski wspomina raz, ale z przyganą: „Kapuściński lubi chodzić na afrykański rynek, próbuje robić zdjęcia, ale okazuje się, że Afrykańczycy krzyczą na niego, wściekają się” (Domoślawski 2010, s. 380).

Skoro nie ma fotografii, nie ma Izabeli Wojciechowskiej, impresario i kuratorki archiwum fotograficznego Kapuścińskiego, kolejnej osoby w pracy (i życiu) pisarza niezbędnej. Nie ma też fotografki Marii Söderberg – z nią i z Andersem Bodegårdem pisarz odbył dwie ważne podróże, do Pińska i Kiruny:

Wspaniała Maria Söderberg, o której my z Andersem wiemy dużo [...] jest naszą wielką szwedzką przyjaciółką. Ta dziewczyna od lat jeździ do bardzo różnych krajów. Ale przede wszystkim jest wielkim, ludzkim apostołem na Polesiu, na Białorusi. Jeździ tam ofiarnie od lat. [...] Maria jest uważana w tym moim Pińsku i u nas, na Polesiu, za świętą dziewczynę (Kapuściński 2009b, s. 239).

Kapuściński podkreślał ściśle związki techniki pisarskiej i fotografii. Z rozmowy z Frankiem Berberichem, redaktorem naczelnym niemieckiej wersji *Lettre International*: „Podróże, lektury i refleksje – to trzy źródła, z których czerpię, kiedy piszę, one stanowią moje tworzywo. Poza tym pomagają mi jeszcze: sporadycznie uprawiana poezja oraz fotografowanie” (Kapuściński 1995, s. 29). Nazwisko Berbericha pojawia się w zapisach Kapuścińskiego kilkakrotnie, jest to kolejna postać ważna dla pisarza, próżno jej szukać w pracy Domosławskiego.

Lista nieobecności wydłuża się w nieskończoność.

Ryszard Kapuściński ostrzegał w „Lapidariach” (przyszłych biografów?): „Nie można stosować żadnych trików lub oszukiwać. Dla mnie przykładem takiego pisania [tzn. prostoty – M.K.] jest proza Pascala, Stendhala, Flauberta czy Biblia z jej plastycznymi, mocnymi zdaniem. Uwielbiam prozę Czechowa” (Kapuściński 1997, s. 215).

Żadnego z wymienionych pisarzy nie uświadczymy w pracy Domosławskiego; nie ma też Dostojewskiego. Kapuściński pisał: „[...] w każdej książce musi być domieszka grafomanii. Najlepszym przykładem – Dostojewski” (Kapuściński 1990, s. 161). Biblia występuje [„Kapuściński przychodził na «msze za Ojczyznę». [...] Czasami odczytywał w czasie mszy fragmenty Biblii” (Domosławski 2010, s. 380)].

Susan Sontag, z którą Kapuściński się przyjaźnił i dzielił poglądy na literaturę (i fotografię), pojawia się w aurze donosu: „Teraz jest zmieszany, gdy nowo poznana przyjaciółka po piórze, Susan Sontag, oferuje mu w domu na kolację stek wielkości sporego półmiska. – Co za orgia, co za przepych! – zwierza się potem komuś lekko oburzony” (Domosławski 2010, s. 403). Tak o tym samym spotkaniu pisze „oburzony” uczestnik „orgii”: „Każde z nas ma na talerzu potężną porcję krwistej wołowiny, ponieważ Susan wierzy, że jedzenie mięsa i to mięsa półsurowego jest najzdrowszą, najbardziej pożywną dietą” (Kapuściński 2007b, s. 34).

Autor biografii podobnie postępuje z autorką „Nocy Tlatelolco”: „– To on miał żonę? – pyta zaskoczona Elena Poniatowska, meksykańska pisarka, którą odwiedzam w jej mieszkaniu w stolicy Meksyku. – Wspominał kiedyś o córce” (Domosławski 2010, s. 342). I tyle. Ani słowa więcej o Poniatowskiej, choć Kapuściński o Poniatowskiej pisał i mówił nader często (w „Lapidariach”, w „Autoportrecie reportera”); zachwyty (i podpowiedź) Kapuścińskiego skłoniły redakcję *Books in Canada* do poświęcenia Poniatowskiej sylwetki (de Valdes 1999).

Nie pojawia się także ważna dla Kapuścińskiego Simone Weil (czytał często i cytował jej „Myśli” oraz „Zeszyty”), jest za to Andrzej Werblan (w kilkunastu przywołaniach).

Domosławski bada „współpracę” Kapuścińskiego ze Służbą Bezpieczeństwa. Brak w jego książce nazwiska Valerio Pellizzariego mówi wiele o charakterze tych badań. Włoski korespondent wojenny i reporter zareagował na rewelacje o teczkę pisarza – reportażem w *La Stampa*, w którym zdemaskował pośmiertnych „lustratorów” Kapuścińskiego. Pellizzari przyjeżdżał do Polski trzykrotnie w 2007 roku, zapoznał się dokładnie z zawartością „teczki Kapuścińskiego” w IPN. „Efekty swojej pracy zawarł w artykule «Szpieg, który nie szpiegował» – pisze Katarzyna

Król. Tekst został opublikowany na początku stycznia 2008 w turyńskim dzienniku *La Stampa*” (Król 2011, s. 102).

Dwa lata później Pellizzari napisał recenzję książki Domosławskiego, zatytułowaną „Kapuściński, nadużywanie pamięci” (Pellizzari 2010), w której zarzuca autorowi dwulicowość i manipulowanie zarzutami o współpracy.

Dwulicowość, manipulacje, tendencyjność, ton oskarżycielski – to pojęcia z gruntu obce wiarygodnej biografii. Rapsodyczny, alegoryczny charakter pisarstwa Kapuścińskiego posłużył biografowi do sformułowania zarzutu o braku reporterzkiej rzetelności. Aby uwiarygodnić tę tezę, usunął autora tekstu „Jeszcze dzień życia” z kontekstu krajowego i zagranicznego reportażu literackiego. Tym samym pozbawił biografię atutu rzetelności, sytuując ją w kategoriach pamfletu, tekstu demaskatorskiego – bo taki kierunek myślenia o swym dziele wskazał czytelnikom Artur Domosławski już w publicystycznym, zapowiadającym sensację tytule „Kapuściński non-fiction”.

Toronto, 1 grudnia 2021

Bibliografia

KSIĄŻKI

- Baker C. (1969). Ernest Hemingway: A Life Story. New York.
- Baker C. (1972). Hemingway: The Writer as Artist. Princeton.
- Bauer Z. (2001). Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego. Warszawa.
- Domosławski A. (2010). Kapuściński non-fiction. Człowiek, reporter i jego czasy. Warszawa.
- Domosławski A. (2012). Kapuściński. A Life, trans. A. Lloyd-Jones. New York.
- Glensk U. (2012a). Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu, posłowie K. Mroziowicz. Kraków.
- Hobbes T. (2005). Lewiatan, tłum. Cz. Znamierowski. Kraków.
- Homer (1981). Odyseja, tłum. J. Parandowski. Warszawa.
- Illg J. (2019). Mój znak. O noblistach, kabaretach, przyjaźniach, książkach, kobietach, o nowej dekadzie i pięknej plejadzie. Kraków.
- Jarzębski J. (1982). Gra w Gombrowicza. Warszawa.
- Kant I. (2010). Krytyka czystego rozumu, t. 1, tłum. R. Ingarden. Warszawa.
- Kapuściński R. (1962). Busz po polsku. Historie przygodne. Warszawa.
- Kapuściński R. (1969). Gdyby cała Afryka... Warszawa.
- Kapuściński R. (1976). Jeszcze dzień życia. Warszawa.
- Kapuściński R. (1978). Cesarz. Warszawa.
- Kapuściński R. (1978). Wojna futbolowa. Warszawa.
- Kapuściński R. (1986). Notes (wiersze). Warszawa.
- Kapuściński R. (1990). Lapidarium. Warszawa.
- Kapuściński R. (1993). Imperium. Warszawa.
- Kapuściński R. (1995). Lapidarium II. Warszawa.
- Kapuściński R. (1997). Lapidarium III. Warszawa.
- Kapuściński R. (1998). Heban. Warszawa.
- Kapuściński R. (2000a). Lapidarium IV. Warszawa.

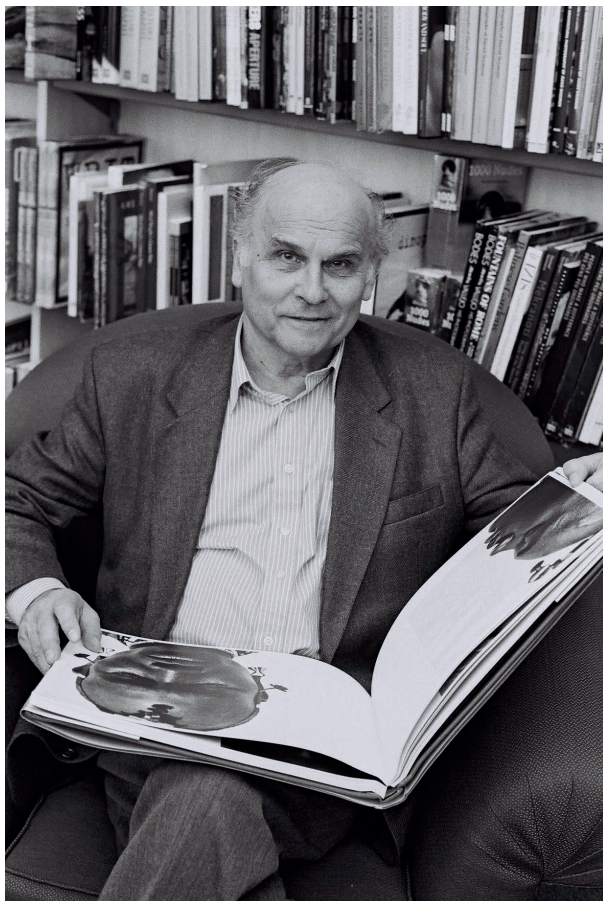
- Kapuściński R. (2000b). *Z Afryki. Album fotograficzny*. Bielsko-Biała.
- Kapuściński R. (2002). *Lapidarium V*. Warszawa.
- Kapuściński R. (2004a). *Podróże z Herodotem*. Kraków.
- Kapuściński R. (2004b). *Taccuino d'appunti (wiersze zebrane)*, tłum. Silvano De Fanti. Udine.
- Kapuściński R. (2006a). *Autoportret reportera, wybór i wstęp K. Strączek*. Kraków.
- Kapuściński R. (2006b). *Prawa natury (wiersze)*. Kraków.
- Kapuściński R. (2006c). *Ten Inny (zbiór wykładów)*. Kraków.
- Kapuściński R. (2007a). *I Wrote Stone. The Selected Poetry of Ryszard Kapuściński*, trans. D. Kuprel, M. Kusiba. Emeryville.
- Kapuściński R. (2007b). *Lapidarium VI*. Warszawa.
- Kapuściński R. (2008a). *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, przedm. A. Kapuścińska, tłum. M. Szymków, A. Wajs. Kraków.
- Kapuściński R. (2008b). *Ze świata. Album fotograficzny, wstęp J. Updike*. Kraków.
- Kapuściński R. (2009a). *O książkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*, red. B. Dudko, M. Zwoliński, wstęp A. Kapuścińska. Warszawa.
- Kapuściński R. (2012). *Wiersze zebrane / Collected Poems*, tłum. i posłowie D. Kuprel, M. Kusiba. Lublin-Toronto.
- Kapuściński R. (2013). *To nie jest zawód dla cyników*, tłum. A. Flisek, M. Szymków. Warszawa.
- Król K. (2011). *Kapuściński. Wielkie biografie*. Warszawa.
- Kusiba M. (2018). *Ryszard Kapuściński z daleka i z bliska*. Kraków.
- le Carre J. (2011). *Zdrajca w naszym stylu*, tłum. J. Rybicki. Katowice.
- Martin G. (2008). *Gabriel Garcia Márquez: A Life*. London.
- Martin G. (2009). *Gabriel Garcia Márquez. Życie*, tłum. U. Smerecka. Warszawa.
- Mikołajewski J. (2008). *Sentymentalny portret Ryszarda Kapuścińskiego. Ryszard Kapuściński. Zapiski szpitalne, wstęp A. Kapuścińska*. Kraków.
- Miller M. (1983). *Reporterów sposób na życie*. Warszawa.
- Miller M. (2012). *Pisanie. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Marek Miller*. Warszawa.
- Mroziewicz K. (2006). *Dziennikarz w globalnej wiosce*. Warszawa.
- Mroziewicz K. (2008). *Prawdy ostateczne Ryszarda Kapuścińskiego*. Warszawa.
- Nowacka B. (2004). *Magiczne dziennikarstwo. Ryszard Kapuściński w oczach krytyków*. Katowice.
- Nowacka B., Ziątek Z. (2008). *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*. Kraków.
- Nowacka B., Ziątek Z. (2013). *Literatura non-fiction. Czytanie Kapuścińskiego po Domosławskim*. Katowice.
- Oreskes N., Conway E.M. (2010). *Merchants of Doubt. How a Handful of Scientists Obscured the Truth on Issues from Tobacco Smoke to Global Warming*. New York.
- Ostrowska K. (red.) (2020). *W kręgu reportażu*. Kielce.
- Padewski J. (2016). *Pisanie przeszłości. Pamięć i historia w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*. Kraków.
- Pawluczuk A.W. (1980). *Kapuściński. Szkic biograficzny*. Warszawa.
- Pawluczuk A.W. (1980). *Kapuściński*, tłum. Ch. Cenkalska. Warsaw.
- Seierstad A. (2005). *Księgarz z Kabulu*, tłum. A. Marciniakówna. Warszawa.
- Szczygieł M. (red.) (2014). *100 / XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku, t. 1: 1901-1965*. Wołowiec.

- Sztachelska J. (1997). „Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy w 2 poł. XIX i na pocz. XX wieku (Prus – Konopnicka – Dygasiński – Reymont). Białystok.
- Wańkowicz M. (1983). *Karafka La Fontaine’a*, t. 1. Kraków.
- Wańkowicz M. (1984). *Karafka La Fontaine’a*, t. 2. Kraków.
- Wileczek A. (2010). Świadectwa – ślady – znaki. Lapidarium jako strategia formy. Kielce.
- Wolny-Zmorzyński K. (1998). O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji. Rzeszów.
- Wolny-Zmorzyński K. (2004). Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności. Kraków.
- Wróblewski B. (red.) (2008). „Życie jest z przenikania...”. Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, posł. A. Kapuścińska. Warszawa.

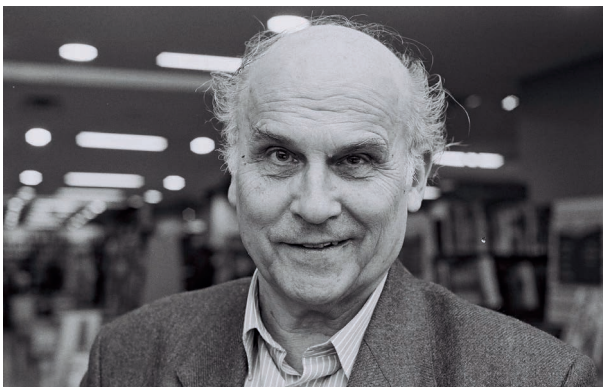
ARTYKUŁY

- Domosławski A., Kaczorowski A. (2001). Nasz kruchy świat. *Gazeta Wyborcza*, 28.09.
- Glensk U. (2012b). Siedem grzechów Domosławskiego. W: *Po Kapuścińskim. Szkice o reportażu*, posłowie K. Mroziewicz. Kraków (s. 3–32).
- Głowiński M. (2008). Kapuściński: reportaż jako sztuka. W: B. Wróblewski (red.). „Życie jest z przenikania...”. Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Warszawa (s. 63).
- Frukacz K. (2021). Ten Inny – swój czy obcy? Reportaż literacki jako narzędzie rozwijania kompetencji międzykulturowej w szkole ponadpodstawowej. *Język Polski w Szkole Ponadpodstawowej*, nr 1, s. 21–34.
- Jarzębski J. (2008). Poza granice reportażu. W: B. Wróblewski (red.). „Życie jest z przenikania...”. Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Warszawa (s. 68).
- Kapuściński R. (2009). O szwedzkich przyjaciółach: Andersie i Marii (oprac. M. Mikos). W: B. Dudko, M. Zwoliński (red.). *Kapuściński. O książkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*, wstęp A. Kapuścińska. Warszawa (s. 239).
- Kass W. (2005). Przeciw odmetaforyzowaniu języka. Z Ryszardem Kapuścińskim, reporterem, pisarzem, poetą – rozmawia Wojciech Kass. *Nowa Okolica Poetów*, nr 16, s. 17–26.
- Łopieńska B.N. (1995). Warsztat musi być czynny, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Barbara N. Łopieńska. *Res Publica Nowa*, nr 1. W: Kapuściński (2006). *Autoportret reportera*, wybór i wstęp K. Strączek. Kraków (s. 64).
- Meloch K. (1975). Afrykańczyk. *Rzecz o Ryszardzie Kapuścińskim. Kontrasty*, nr 10.
- Meloch K. (1979). Nim ukaże się książka. Rozmowa ze Zbigniewem Stolarkiem. *Kontrasty*, nr 7 (131).
- Michnik A., Smoleński P. (2011). Z kim twój naród pójdzie do łóżka. Rozmowa z Johnem le Carré. *Gazeta Wyborcza* [<http://www.wyborcza.pl>; 17–18.09.2011].
- Ostrowska K.M. (2020a). Individual Features in the Contemporary Polish Reportage: A Syntactic Study on the Basis of „Zabójca z miastamoreli: reportaże z Turcji” by Witold Szablowski. *Półrocznik Językoznawczy Tertium*, t. 5 (2) 202, s. 31–47.
- Ostrowska K.M. (2020b). Styl współczesnego polskiego reportażu na podstawie tekstu Mateusza Janiszewskiego „Dom nad rzeką Loens”. W: M. Marczevska, H. Mijas (red.). *W kręgu języka i kultury*. Kielce (s. 213–223).
- Pellizzari V. (2010). Kapuscinski, abuso di memoria. *La Stampa*, 4.03.
- Piątkowski F. (2010a). Głos w debacie: „Tożsamość narracyjna czyli Kapuściński fiction”. UMCS, Lublin, 9 kwietnia.
- Popowski S. (2010b). Ta książka boli. A jeszcze bardziej dyskusja, którą rozpętała... *Gazeta Wyborcza*, 10.03.

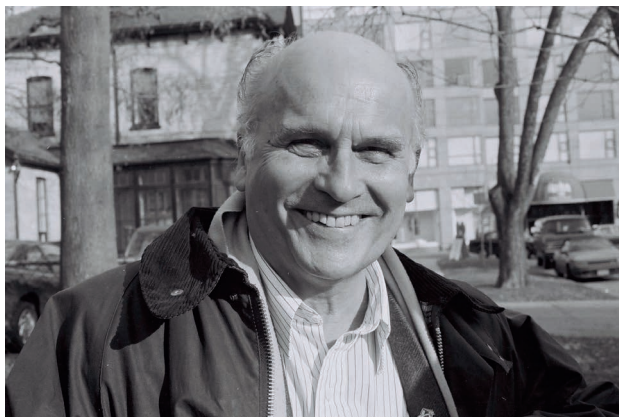
- Sawicka E. (2014) Ryszard Kapuściński: Ścieżki pamięci. Instytut Obywatelski. Warszawa (s. 6).
- Updike J. (2008). Wstęp. W: R. Kapuściński (2008). *Ze świata*. Kraków (s. 9).
- Valdes de M.E. (1999). Walking in the Minefield. Maria Elena de Valdes speaks with Elena Poniątkowska. *Books in Canada*, vol. 28, s. 19–23.
- Żyrek-Horodyska E. (2017). Reportaż literacki wobec literatury. Korzenie i teorie. *Pamiętnik Literacki* 2017, z. 4, s. 119–131.
- Żyrek-Horodyska E. (2021). Czytając świat: reportaż literacki jako przestrzeń spotkania z Innym. *Język Polski w Szkole Ponadpodstawowej*, nr 1, s. 55–69.



Fot. 1. Inny to ja... Ryszard Kapuściński w księgarni Chapters w Toronto, 2 grudnia 1996. Fot. M. Kusiba



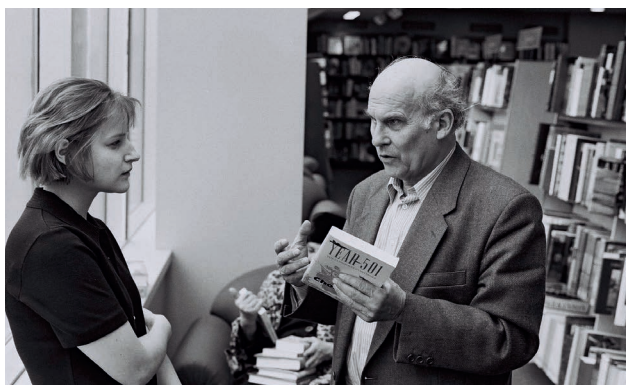
Fot. 2. Ryszard Kapuściński w księgarni Chapters w Toronto, 2 grudnia 1996. Fot. M. Kusiba



Fot. 3. Ryszard Kapuściński w Toronto, 2 grudnia 1996.
Fot. Diana Kuprel



Fot. 4. Ryszard Kapuściński z autorem niniejszego artykułu,
Toronto, 2 grudnia 1996. Fot. Diana Kuprel



Fot. 5. Z książką Chomsky’ego „Year 501. The Conquest Continues” Ryszard Kapuściński opowiada
Dianie Kuprel o problemach z globalizacją. Toronto, 2 grudnia 1996. Fot. M. Kusiba

STRESZCZENIE

W artykule „Bez Kischa, Wańkowicza i de Saint-Exupéry’ego. Wielcy nieobecni w biografii Ryszarda Kapuścińskiego” autor podejmuje temat pośmiertnej recepcji twórczości autora „Wojny futbolowej” w Polsce. Omawia pomijany w dyskusjach o „demaskatorskiej” biografii Artura Domosławskiego „Kapuściński non-fiction” wątek świadomego pozbawienia w tej pracy Ryszarda Kapuścińskiego tożsamości – i godności – reportera, czyli wyrwania go z kontekstu polskiego i światowego reportażu literackiego. Autor artykułu zamieszcza długą „listę nieobecności” – nazwisk twórców, z którymi Kapuściński współpracował, korespondował, przyjaźnił się, na których się powoływał. Bez ich obecności oraz bez podjęcia zagadnień z nimi związanych biografia wybitnego pisarza zamienia się w popularną publicystykę, adresowaną do niewybrednego czytelnika.

Słowa kluczowe: Kapuściński, recepcja, Domosławski, Kisch, Wańkowicz, de Saint-Exupéry, tożsamość, reportaż, nieobecność